Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 15 Kraków, czwartek 20 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Stronnictwa sejmowe wobec gabinetu Witosa.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Dziś po południu obradowały kluby poselskie nad sytuacyą polityczną. Część klubów już sprecyzowała swe stanowisko, inne odroczyły decyzyę na jutro.

Klub posłów PPS obradował pod przewodnictwem Barlickiego. Dyskusya toczyła się nad obecną sytuacyą, uchwał jednak jeszcze nie powzięto.

Związek ludowo-narodowy (endecya) uchwalił zachować w stosunku do gabinetu Witosa wolną rękę.

Klub Narodowej Partyi Robotniczej przedłoży Witosowi swe żądania, między innemi: zamianę rządu b. dzielnicy pruskiej na generalną delegaturę, uzdrowienie stosunków robotniczych w tej dzielnicy itd. Od odpowiedzi Witosa zależy stanowisko klubu. Wogóle klub ten odnosi się bardzo krytycznie do gabinetu.

Klub chrześcijańskiej demokracyi przedłoży Radzie Naczelnej swego stronnictwa wniosek o uchwalenie wotum ufności dla gabinetu, opartego na stronnictwach centrowych t. j. z wyłączeniem Związku ludowo-narodowego. Po zaakceptowaniu przez Radę Naczelną tego wniosku klub powéźmie decyzyę co do swego stanowiska.

Narodowe Zjednoczenie ludowe (Skulszczycy) domaga się utrzymania rządu, opartego na porozumieniu stronnictw.

Klub „Wyzwolenie" (tugutowcy) twierdzi, że przyczyną niedomagań w rządzie jest brak większości sejmowej. Klub domaga się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

W PSL (piastowcy) złożył p. Witos sprawozdanie polityczne, administracyjne i gospodarcze i oświadczył, że jeżeli otrzyma dostateczną większość, to pozostanie na czele gabinetu. W przeciwnym razie poda się do dymisyi.

Ogólne jest wrażenie, że stronnictwa czynią usiłowania, by Witos zatrzymał stanowisko.

(PAT) Warszawa, 18 stycznia.

Konferencya prezydenta Witosa z przywódcami klubów wznowiona będzie jutro o godzinie 5-ej po południu. Przedstawiciele klubów złożą prezydentowi obowiązujące deklaracye.

Rokowania w Rydze na martwym punkcie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Londyński „Daily Telegraph" donosi, że rokowania polsko rosyjskie w Rydze stanęły na martwym punkcie. Przyczyną mają być żądania bolszewików, niemożliwe do przyjęcia. Żądają oni, aby do traktatu pokojowego wiązano klauzulę, wedle której Polska w razie zerwania traktatu mogłaby dopiero w 6 tygodni potem rozpocząć kroki wojenne. Żądanie to delegacya polska odrzuciła.

Korespondent Wasz zasięgnął informacyi w kołach politycznych, które uważają to żądanie bolszewickie za próbę przeciągania rokowań.

(PAT). Warszawa, 18 stycznia.

Podsekretarz stanu p. Chmielewski wyjechał do Gdańska, skąd uda się do Rygi w sprawie pertraktacyi pokojowych.

Redukcya liczby urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Dotąd w poszczególnych ministerstwach liczba urzędników została zredukowaną w następujących ilościach: w ministerstwie spraw wewnętrznych o 146, w ministerstwie sprawiedliwości o 61, w ministerstwie dla przemysłu i handlu o 129, w ministerstwie rolnictwa o 109, w ministerstwie robót publicznych o 116.

Unifikacya b. zaboru pruskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Unifikacya byłego zaboru pruskiego objęła dotąd następujące ministerstwa: spraw zagranicznych, wojny, oświaty, kolei, poczt i telegrafów całkowicie, zaś częściowo ministerstwo skarbu, sprawiedliwości, przemysłu i handlu. Unifikacya nie objęła jeszcze ministerstw: spraw wewnętrznych, rolnictwa, aprowizacyi, robót publicznych, zdrowia i pracy.

Konwent seniorów

Warszawa. (PAT) Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego postanowił odbyć głosowanie nad projektem konstytucyi we czwartek 27 bm. Wysłuchano następnie sprawozdania podkomitetu konwentu seniorów, wybranego przed feryami, któremu powierzono w porozumieniu z ministerstwem skarbu uregulowanie dyet poselskich. Zgodnie z propozycyą podkomitetu postanowiono zatrzymać dotychczasowe dyety zasadnicze i wymierzyć dodatek drożyźniany według skali przewidzianej dla urzędników utrzymujących średnią rodzinę. Jednogłośnie postanowiono zmienić art. 56 regulaminu w ten sposób, że nieusprawiedliwiona nieobecność posła na trzech z kolei posiedzeniach plenarnych pociąga za sobą potrącanie dyet i z dodatku odpowiedniej części za czas nieobecności.

—ooo—

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 18 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia o statystyce cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz przyjęła statut kasy wzajemnej pomocy pracowników ministerstwa kolei i statut zrzeszenia członków grona nauczycielskiego konserwatoryum muzycznego w Warszawie. Następnie uchwaliła projekt rozporządzenia o udzieleniu pozwoleń na przedsiębiorstwa przewozowe, wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie pierwszeństwa podoficerów zawodowych i majstrów wojskowych przy nadawaniu rządowych posad cywilnych, wreszcie projekt ustawy o częściowej zmianie rozporządzenia Rady obrony państwa z 14 lipca 1920 w sprawie ustanowienia odznaki honorowej dla oficerów i szeregowych za czas pobytu na froncie. Na posiedzeniu tem omawiano także sprawę litewską.

Pomyślny stan zdrowia Naczelnika państwa

Warszawa. (PAT) Stan zdrowia Naczelnika państwa znacznie się polepszył. Za zgodą lekarzy opuścił wczoraj łóżko. Rekonwalescencya, jak zapewniają, postępuje normalnie.

Walka z drożyzną

Warszawa. (PAT). Wczoraj w ministerstwie aprowizacyi odbywały się narady szefów sekcyi i kierowników urzędów podległych ministerstwu w sprawie walki z drożyzną. Wielu uczestników narady wypowiedziało się za wprowadzeniem cen maksymalnych.

Umowa polsko-niemiecka

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych wyjechał do Berlina rotmistrz Szczepanik. Wyjazd jego stoi w związku z podpisaniem umowy polsko niemieckiej w przedmiocie traktowania przestępców politycznych (amnestya). Umowa jest już gotową i w najbliższym czasie zostanie podpisaną przez posła polskiego w Berlinie p. Szebekę.

Konwencya polsko-gdańska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś pod przewodnictwem szefa departamentu w prezydyum Rady ministrów odbyła się narada nad wykonaniem konwencyi polsko-gdańskiej.

Przeciw powołaniu Habsburgów do Węgier

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Poseł ks. Kotula ma na najbliższem posiedzeniu Sejmu wnieść wniosek nagły, domagający się od rządu polskiego przyłączenia się do stanowiska Jugosławii, Rumunii i Czech przeciw powrotowi Habsburgów na tron węgierski. Koła rządowe zapatrują się krytycznie na ten wniosek. Uważają one, że Polska niema powodu do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Węgier.

Szwedzi nie pojadą do Wilna

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Dzienniki angielskie donoszą, że oddział wojska szwedzkiego, przeznaczony do udziału w międzynarodowym oddziale plebiscytowym do Wilna, został z powrotem rozdzielony między pułki, z których został wybrany, co znaczy, że nie pojedzie do Wilna.

Towary z Ameryki dla Polski

Gdańsk. (PAT) Dzisiaj przybyło do portu tutejszego 6 okrętów z następującymi ładunkami dla Polski: Okręt „Poznań" 155 ton żyta i 3600 pak wełny, statek „Seksa Maersk" 2690 pak wełny, statek „Ratum" 3 tysiące ton żyta, statek „Wittermann" 5 tysięcy ton żyta, statek „Widler" 450 ton żyta, statek „West Segovia" 2900 ton demontowanych wagonów, 1500 ton żyta, 1300 ton pszenicy, 1500 ton słoniny i 500 ton odzieży i obuwia.

Zboże dla Krakowa

Warszawa. (PAT). Z Gdańska donoszą: Dziś wysłano z Gdańska do Krakowa 26 wagonów żyta, 8 wagonów żyta do Sosnowca, 21 wagonów żyta do Lwowa a 1 wagon mąki do Stanisławowa.

—ooo—

Pieniądze niemieckie dla Lenina?

Berlin. (PAT). „Vorwärts" stwierdza, że Lenin otrzymał od cesarskiego rządu niemieckiego 50 milionów marek w złocie.

Katastrofa walutowa

Dnia 17 stycznia br. marka polska notowała na giełdzie w Zurychu 0,75 centyma, tj. że za jedną markę płacono trzy czwarte centyma. Kurs ten jest najniższym, na jakim waluta nasza kiedykolwiek stała. Jeszcze przed kilku dniami notowała o 0.20 centyma więcej i wprost niewiadomo, z jakiego powodu nastąpił tak znaczny spadek. Przecież w Polsce w ciągu ostatniego tygodnia nie zaszło nic takiego, coby usprawiedliwiło pogorszenie się waluty; przeciwnie — wiadomości o pomyślnym przebiegu rokowań w Rydze, o zaproszeniu Naczelnika państwa do Paryża, o polepszeniu się naszych szans plebiscytowych itd. powinny były przysporzyć nam za granicą większe zaufanie i — jeżeli nie polepszyć — to w każdym razie nie pogorszyć mniemanie o naszej sytuacyi.

A jednak, jak cedula giełdowa wskazuje, mniemanie to nie polepszyło się, mimo, że waluty innych państw poszły w górę. Wszystkie państwa sukcesyjne mają obecnie lepszą niż nasza walutę; nawet korona austryacka stoi 0,90 centyma, mimo, że Austrya ciągle lamentuje i błaga o pomoc, mimo, że tam strejki są na porządku dziennym, mimo, że państewko to liczy wszystkiego 6 milionów mieszkańców. Także korona węgierska notuje 1,07 centyma, chociaż Węgry ani co do wielkości, ani co do stosunków wewnętrznych nie są lepiej niż Polska sytuowane.

Jakież więc są przyczyny tego katastrofalnego stanu naszej waluty? Jakie okoliczności powodują ciągły jej upadek na giełdach zagranicznych? Jedną z przyczyn — jak ogólnie mówią — jest rozmyślne deprecyonowanie naszej marki przez Niemcy, które używają tej broni przeciw Polsce dla poprawienia swych szans na Górnym Śląsku. Przed kilku dniami doniosły gazety, jakich sztuczek używają Niemcy dla wykazania, że marka polska jest bezwartościowym papierkiem: owijają w marki cukierki, przy większych zakupnach dodają większy banknot markowy, jako bezpłatną premię; używają marek jako reklamy itd. Bez wątpienia, takie poniatanie markami obniża jej wartość, ale — powiedzmy szczerze — ten środek nie byłby w stanie wywołać takiej katastrofy, jakiej jesteśmy świadkami. Muszą istnieć powody głębsze, powody natury zasadniczej.

U nas ciągle i wszędzie powtarza się na różne tony, że trzeba coś zrobić dla ratowania waluty. Powstają różne projekty prywatne, ale największej pomocy spodziewają się od rządu, od jego ministra skarbu, jako organu powołanego i opłacanego dla tego celu. I cóż dotąd zrobił minister skarbu dla osiągnięcia tego celu? Od kilku tygodni ministrem skarbu jest mąż, któremu tak zwana opinia publiczna już z góry przypisała cudowną moc uleczenia naszej chorej waluty, ale — jak wszystkie zapowiedziane cuda — i ten cud daje długo na siebie czekać. Nie wątpimy, żt p. Steczkowski gorliwie zabiega około spełnienia swego najważniejszego zadania; niestety — rezultaty tych zabiegów dotychczas nie przeszkodziły dalszemu dotkliwemu spadkowi marki. Projekta p. ministra skarbu otoczone są tajemnicą; jeżeli my w kraju nie mamy sposobności ocenić ich wartości, bo ich nie znamy, jakżeż zagranica może nabrać lepszego o naszych finansach wyobrażenia, nie mając danych do osądzenia stanu rzeczy, jaki minister zamierza wytworzyć?

Zagranica zna natomiast doskonale obecny stan rzeczy. Zna ona wysokość obiegu marek papierowych — bez pokrycia; wie ona, że w dziedzinie podatkowej nic się nie dzieje dla przysporzenia skarbowi jakichś z tego źródła dochodów; wie ona, że ustawa o pożyczce przymusowej obowiązuje, ale nie jest wykonywaną; zna ona nasz bilans handlowy i niewątpliwie ma informacye, że my sprowadzamy dużo niepotrzebnych rzeczy, podczas gdy wywóz nasz jest minimalny. Słowem — zagranica, tj. ta jej część, która decyduje o losie kapitalistów, widzi obecny zły stan, a nie widzi środków zdolnych do polepszenia tego stanu. W tych warunkach nie należy się dziwić, że Polska na giełdach międzynarodowych stoi o kilka stopni niżej od Austryi i Węgier.

y.

Do Górnoślązaków w Małopolsce

Pouczenie w sprawie dokumentów głosowania

Zgodnie z regulaminem plebiscytowym głosowania na Górnym Śląsku, każdy Górnoślązak przybywający obecnie w Małopolsce winien pamiętać jak następuje:

1) Prawo do głosowania plebiscytowego przysługuje a) wszystkim osobom obojga płci urodzonym na Górnym Śląsku **przed 1 stycznia 1901 r.**, b) osobom wprawdzie nieurodzonym na Górnym Śląsku, które ta mjednak mieszkały **w czasie od 1 stycznia 1904 r.**, a przez władze pruskie zostały stamtąd wydalone.

2) Obie te kategorye osób wyżej wzmiankowanych bez względu na to, czy są już zarejestrowane lub też nie, w gminielub starotwie swego obecnego pobytu w Małopolsce, celem wzięcia udziału w plebiscycie muszą bezwarunkowo w **najbliższym czasie wnieść podanie własnoręcznie podpisane** o dopuszczenie do głosowania na przepisanym formularzu.

3) W sprawie wygotowania i przesłania tych podań pośredniczy w zachodniej Małopolsce po linię Sanu towarzystwo obrony kresów zachodnich w Krakowie (ul. Retoryka L. 5), a na wschód Sanu komitet obrony kresów zach. we Lwowie (plac Smryacki L. 10).

4) Oba te towarzystwa wysyłają równocześnie swoich delegatów do wszytkich powiatów Małopolski celem należytego wygotowania wspomnianych wyżej podań o dopuszczenie do głosowania, chodzi bowiem o to, aby **ani jeden głos pisklnie został zmarnowany.**

5) Po przybyciu do danego starostwa lub gminy delegat plebiscytowy wezwie w danym powiecie Górnoślązaków, aby ewentualnie na koszt towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie zjawili się w oznaczonym terminie w miejscowem starostwie wraz ze swymi dokumentami osobistymi, jak metryka urodzenia, książka służbowa, świadectwo przynależności, ewentualnie 2 fotografie małego formatu.

6) Wezwani winni się jawić w towarzystwie naczelnika gminy oraz przygotować sobie zawczasu nazwiska i imiona 2 lub 3 osób z gminy swego urodzenia na Górnym Śląsku lub jakichkolwiek 2 osób zamieszkałych obecnie na Górnym Śląsku, które mogą potwierdzić **tożsamość osoby głosującego.**

7) Wydaleni z Górnego Śląska winni przynieść z sobą nadto dekret wydalenia.

8) Co do **Górnoślązaków w Krakowie i okolicy** postanawia się, że spis osób duchownych i zakonnych, męskich i żeńskich, przeprowadzi osobny delegat towarzystwa obrony kresów zachodnich, natomiast Górnoślązacy świeckiego pochodzenia zamieszkali w Krakowie i okolicy w celu dokonania ich spiu i wygotowania podania winni stawić się w biurze towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie (ul. Retoryka L. 5).

9) w stosownym czasie wszyscy uprawnieni do głosowania otrzymają **szczegółowe pouczenie** o terminie i sposobie wyjazdu do głosowania plebiscytowego na Górnym Śląsku.

Towarzystwo obrony kresów zachodnich

Sekretarz: Prof. Henryk Pachoński, Prezes: Ks. Jan Rzymałka.

Tracya a Cieszyńskie

Podróż p. Stambolijskiego po Europie ożywiła zainteresowanie się Bułgaryą, zwłaszcza, że premier bułgarski wybrał chwilę stosowną, gdy przewrót w Grecyi, sprowadzenie tam z powrotem króla Konstantyna, podkopało w różnych sferach zaufanie do polityki greckiej.

Wspominaliśmy o tem, że ze strony francuskiej starano się rozwinąć propagandę za **rewizyą traktatu z Sevres,** który dotkliwie pokrzywdził był Bułgaryę na rzecz protegowanej wówczas Grecyi. Dodawaliśmy, że Włochy i Anglia t. j. ich rzędy raczej spróbują wykorzystać dla siebie nową sytuacyę w Grecyi.

Tymczasem grono polityków angielskich wydało odezwę, wzywającą do **rewizyi** artykułów traktatu sevrskiego, odnoszących się do Tracyi zachodniej, a to w interesie pokoju.

Odezwa nosi podpisy szeregu parlamentarzystów w tej liczbie Ramsaya Macdonalda. Głosi ona:

> Ustąpienie Tracyi zachodniej — Grecyi jest **niesprawiedliwe i nieostrożne** z dwu powodów:
>
> Dwie **trzecie ludności były temu gwałtownie przeciwne.** Podczas okupacyi francuskiej **mieszkańcy jasno wypowiedzieli swoje zdanie** i od czasu okupacyi greckiej **wielka ich ilość schroniła się do Bułgaryi.**

Dalszy punkt wyjaśnia, że dla Bułgaryi jest konitecznym wylot na morze egejskie. Odezwa zwraca uwagę rządu brytyjskiego i **Ligi Narodów** na pożytek, jakiby płynął dla utrwalenia pokoju, gdyby uwzględniono uprawnione aspiracye znacznej większości niegreckiej — tak chrzescijańskiej jak i muzułmańskiej.

Przy czytaniu pierwszego punktu nasuwa się nieodparcie czytelnikowi polskiemu podobieństwo z pokrzywdzeniem nas na Śląsku Cieszyńskim.

Tu **więcej,** niż dwie trzecie ludności było przeciwnych **zaanektowaniu ich przez Czechy.** Tu podczas nie okupacyi wprawdzie francuskiej, lecz rządów komisyi alianckiej, w której rej wiedli Francuzi, **ludność jasno oświadczała swoje zdanie.** Czy tylko zdanie? Wszak w dobie wiarołomnego napadu Czechów — ludność ta rzuciła się była w wir walki zbrojnej z nimi. A po zapanowaniu Czechów iluż Polaków zmuszonych zostało gwałtami czeskimi do szukania schronienia poza wytkniętą z krzywdą Polski linią graniczną?

Tymczasem nawet słowo najplatoniczniejszego współczucia nie padło znikąd z obczyzny pod ich adresem. Skąd ta różnica? Może, że Tracya leży w sąsiedztwie Konstantynopola, na który zwrócone są oczy całego politycznego świata, gdy o Cieszynie sam p. Lloyd George, jak wyznał był w toku narad paryskich, jako żywo nie gdy nie słyszał... Może, że nasza dyplomacya nie zdolną jest nawet tyle wzbudzić zainteresowania do losu pokrzywdzonych Polaków ,ile jej potrafił wywołać dyplomacya bułgarska.

I dzisiaj, gdy w zaborze czeskim dowiedziano się o tem, iż Naczelnik państwa został zaproszony do Paryża dotkliwiej odżyły bolesne wspomnienia — prosimy popatrzeć do frysztackiego „Robotnika Śląskiego", — odezwał się jakby żal, że oto zadzierzgać się tam będą jakieś bliższe węzły polityczne, odbywać uczty, które w opinii polskiej, zwłaszcza tej opinii burżuazyjnej, która tak lekko przeszła nad tragedyą zagłębia karwińskiego w cień usunął pamięć roboty hr. Mannevilla.

A dla nich, odciętych od kraju i rzuconych na pastwę ciągłych zakusów czechizatorskich, dźwięk francuskiego imienia zrósł się, niestety, z dźwiękiem nazwiska tego hrabiego, z paru równie fatalnie zapisanemi nazwiskami jego pomocników...

Oni, którzy zostali darowani przez obcych (aliantów) — obcym, (współzawodnikom), mają tę wrażliwość doznanej krzywdy, która nie może się pozbyć żalu, iż z państwem, które im cios zadało właśnie ma serdeczniejszy umocnić się stosunek.

Rozumie się: poza tym pasem, wyrwanym z żywego ciała Polski, ogół patrzeć musi na całokształt spraw polskich; na to, co jeszcze moglibyśmy przy złej polityce utracić! Ale o ile chodzi o stosunki z Paryżem — to o ileżby ufniej odnoszono się do polityki francuskiej, gdyby w chwili, gdy Polska była w **najcięższej opresyi**, nie dotknęła jej była utrata zagłębia karwińskiego, przygotowana **ręką francuską.**

Gdyby nam takiej Tracyi nie wbito ciernier w pamięć!

—ooo—

Odezwa czesko-polskiej komisyi śledczej w Boguminie

Bogumin, 14 stycznia.

Dnia 4 stycznia br. odbyło się posiedzenie komisyi, w którem przewodniczący dr. Müller podał sprawozdanie o postępie pracy co do umieszczenia wydalonych z pracy robotników i urzędników z republiki czesko-słowackiej i Polski podczas okresu plebiscytowego. Mnóstwo wypadków zostało po skończnych dochodzeniach już załatwionych. Kwestyonaryusze wydalonych z pracy robotników zostały wysłane w dwóch egzemplarzach zarządom przedsiębiorstw, z których robotnicy zostali wydaleni z pracy, aby rady robotnicze i zarządy przedsiębiorstw podały opinię, jakie zarzuty podnoszą przeciwko wydalonym i pod jakimi warunkami mogą być przyjęci wydaleni z powrotem do pracy. Ze względu na to, że w licznych wypadkach chodzi o robotników i dozorców, którzy w przedsiębiorstwie, zanim zostali wydaleni, pracowali 20, 30 i więcej lat, a są ojcami większej rodziny, komisya czesko-polska apeluje do przedsiębiorców i mężów zaufania robotników, aby zapomniano o nienawiści i ewentualnych przekroczeniach podczas okresu plebiscytowego i aby nie robiono chcącym powrócić do dawniejszej pracy robotnikom i urzędnikom żadnych trudności.

W interesie samego państwa, któremu przypadł obowiązek dawać zapomogi wszystkim ofiarom z okresu plebiscytowego, lecz, aby był umożliwiony powrót conajmniej wszystkim wydalonym do ich dawnego miejsca zatrudnienia.

Prawie we wszystkich wypadkach chodzi o przynależnych do czeskiego lub polskiego państwa, albowiem według umowy praskiej nabyli prawo przynależności wszyscy obywatele tej lub owej narodowości tam, gdzie się znajdowali trwale conajmniej 10 lat przed definitywnem rozstrzygnięciem granic Śląska.

Komisya podczas dochodzeń w tych wypadkach stwierdziła, że ci, którzy dopuścili się rzeczywiście czegokolwiek przeciwko państwu, nie ubiegają się o powrót do pracy. Zarządy przedsiębiorstw i Rady kopalniane powinny przy decydowaniu o przyjęciu wziąć pod uwagę wszystkie te okoliczności i winny zachować się, podawając opinię, jako ludzie, którzy mają zrozumienie dla sprawiedliwości i poczucia ludzkości, stawiając na uboczu każdą stronniczość i uprzedzenie czy osobiste czy też narodowe.

Wzorem... magnatów

W „Myśli Niepodległej" czytamy pod tytułem „Oczko":

„Nie o tem chcemy mówić, jak robić „oczko", ale co robi „oczko", czyli rodzaj gry w karty, uprawianej namiętnie przez włościaństwo w okolicach Dęblina. Ot, siada sobie sześciu, po chwili jest w banku 1500 marek, najpierw w papierach a potem w złocie. Kilku przegrywa po kilkaset, kilka tysięcy, a nawet kilkadziesiąt tysięcy marek. Świeżo jeden z gospodarzy przegrał 40.000 marek. A tej zabawie ojców przypatruje się z wielkiem zainteresowaniem rzesza chłopaków od 8 do 15 lat. Piękny przykład! Znamienne, że dobre czasy dla włościaństwa nie wyraziły się tam w dążeniu do podniesienia się stopy kulturalnej i ucywilizowania obyczajów. Chałupa nie stała się fermą".

Tyle „Myśl Niepodległa". Nam nastręcza to uwagę, że dawniej skandalizowały opinię publiczną „rekordy" karciane różnych magnatów: czy to słynna przegrana hr. Maurycego Zamojskiego w Petersburgu, dokąd nasz dzisiejszy ambasador paryski pospieszył był „godnie" reprezentować Polskę na... uroczystości koronacyjne ostatniego cara, czy głośne w swoim czasie „popisy" w Jockey-Klubie wiedeńskim choćby w guście hr. J. Potockiego.

Obecnie chłop na większem gopodarstwie, porósłszy już nie tylko w pierze, ale w edredony, w „szerokiej" uciesze karcianej poczyna gustować. Smutne to zapewne, bo gdy utytułowanych jaśnie-panów było i jest w Polsce niewielu i nagół spoglądano na nich, jako na obumierającą gałąź narodu — to chłop tworzy podstawową warstwę społeczeństwa. Jego nagłe wzbogacenie się w czasie wojennym, w czasie stojącym pod znakiem z niczem nie liczącego się wszechpaskarstwa tych, którzy mają jakiś produkt na zbycie — oczywiście nie sprzyja rozumnemu przynajmniej korzystaniu z ogromnego wzrostu dochodów, tembardziej, że warstwy oświecone tak mało stykały się ze wsią, tak mało pragnień kulturalnych w niej rozwinęły...

Na tym więc punkcie może być chłop „oczkujący" bardziej usprawiedliwionym, niż karciarz-arystokrata, który mógłby mieć inne upodobania.

UWAGI

Przeciw sprzedaży Pata

W ostatnich czasach prowadzi się usilna akcya, celem połączenia Pata z agencyą „East Express" i sprzedania ich konsorcyum prywatnemu. Całe to przedsięwzięcie chcą sfinansować banki.

Przeciw temu energicznie występuje warszawski tygodnik „Rząd i Wojsko" w artykule zatytułowanym „Handlowanie darem państwowym":

„Jest rzeczą jasną — pisze — poco bankom potrzebna jest agencya telegraficzna. Przez okresowe niepokojenie i następnie łagodzenie opinii wywoływać chcą zwyżki i zniżki na giełdzie, co da im możność prowadzenia spekulacyi finansowej.

Z konstytucyjnego punktu widzenia załatwienie sprawy takiej w krótkiej drodze jest niedopuszczalnem. Oficyalna czy półoficyalna agencya telegraficzna PAT. jest częścią majątku państwowego podobnie jak saliny czy odbenzyniarnia państwowa, o których sprzedaniu mówi się teraz także coraz głośniej. Żaden czynnik rządowy ani nawet rząd sam w komplecie nie ma prawa sprzedawać ich bez odpowiedniej ustawy sejmowej. Sejm tylko może rozstrzygnąć czy i na jaki cel sprzedać można państwowy zakład przemysłowy, — sejm tylko ma prawo decydować, czy państwo może pozbywać się własnego środka regulowania opinii na rzecz prywatnych przedsiębiorców".

Endecy i ich filie na Pomorzu

Endecka „Gazeta Warszawska" podaje następującą wiadomość:

„W czwartek, dnia 13 b. m. wręczono wydawnictwu „Dziennika Tczewskiego" w Pelplinie następujące pismo:

ROZPORZĄDZENIE.

Wskutek zakazu p. wojewody pomorskiego i na mocy rozporządzenia Ministeryum b. dz. pruskiej z dnia 10 października 1920 r. Dz. urzęd. nr. 494) zawiesza się czasopismo „Dziennik Tczewski", drukowane w Pelplinie, a jego drukarnię zamyka się na czas nieograniczony, ponieważ w numerze 296 z dnia 31 grudnia 1920 r. pobudzało do gwałtów i grubej swawoli i zniewagi Naczelnego wodza wojsk polskich w czasie wojennym.

Tczew, 12 stycznia 1921 r.

Podpis: Dytkiewicz, starosta.

Na mocy powyższego rozporządzenia skonfiskowano wszystkie numery „Dziennika Tczewskiego" z dnia 31 grudnia 1920 r. z artykułem „Rozważania noworoczne".

Redaktora odpowiedzialnego p. Annę Romanową aresztowano i wywieziono samochodem do Tczewa. Dzięki urzędnikom, którym polecono aresztowanie, nie transportowano aresztowanej pod eskortą wojskową, bo tak brzmiało rozporządzenie."

Jak wiadomo, endecy i ich filia chrześciańsko-społeczna chcąc usilnie zdobyć Pomorze, gdzie ich pozycya jest słabsza, niż w Poznańskiem. — Toteż rzucili się na zakładane tam pisma.

Wiadomem jest również, że ich ulubiona taktyka polega na atakowaniu Naczelnika państwa.

E. L. WOYNICZ

65

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Jakaś ty zimna! Musisz natychmiast zrzucić z siebie całą dzież. Poczekaj, zamknę te drzwi i przejdę do sypialni, a ty tymczasem przebierz się tu koło kominka. Zaraz ci przyniosę czystą bieliznę; musisz sobie jakoś dać rady z moją bielizną i prześcieradłami. Ale przedewszystkiem zdejmę ci buciki; zdaje się, że trzeba je porozcinać — inaczej nie zejdą z nóg.

Przysunął sofę do płonącego na kominku ognia ułożył Molly i obwinął w koc ściągnięty z łóżka, poczem zbiegł do gospodyni po flaszki z gorącą wodą, wrzące mleko i wódkę. Gdy wrócił, zastał ją w stanie jakby odrętwienia; nie była zemdloną i nie spała, lecz zimno i zmęczenie tak ją ogłuszyły, że nie rozumiała, co do niej mówił. Po chwili zsiniałe jej wargi przybrały lekki odcień naturalnej barwy. Otworzyła oczy i spojrzała nań poważnie.

— Jack — spytała czy zrozumiałeś?

Siedział na brzegu kanapy, ogrzewając jej ręce. Pochylił się i ucałował jedną potem drugą.

— Tak, najdroższa.

— I... przyjmiesz mnie?

Odsunął jej z czoła gęstwę mokrych włosów.

— Och, ty mała gąsko! Napij się trochę gorącego mleka i nie mów głupstw.

— Nie... nie! Wysunęła się z jego objęć i usiadła z błyszczącemi oczyma. — Chcesz być litościwym, jak ciotka Sara. I ona starała się wczoraj pośredniczyć — przypominała wujowi niewiastę cudzołożną i tego grzesznika co żałował swych grzechów... Ale ja nie mam nic do żałowania i niczego się nie wstydzę. Musisz o tem wiedzieć, zanim mnie przyjmiesz do siebie. Życie moje należy do mnie — mogę je zachować, lub odrzucić; a skoro mi się spodobało je zniszczyć i ponieść wynikające stąd następstwa...

— Kochana, powiesz mi to wszystko później. Teorje nie uciekną, a kolacja natomiast wystygnie. Wypij to proszę, dopóki jest gorące.

Skwapliwie ujęła filiżankę i próbowała pić. I wtedy po raz pierwszy straciła panowanie nad sobą. Ukląkł koło niej, tuląc ją do siebie; zdawało mu się, że całe godziny łkała tak u jego piersi. Gdy się nakoniec uspokoiła, łagodną namową skłonił ją do przyjęcia odrobiny posiłku.

— Kiedy jadłaś po raz ostatni?

— Zapomniałam. Wczoraj, o którejś tam godzinie. Dostrzegli popołudniu.., zdaje mi się; czy może wieczór?... Ach, tak; było już ciemno. Próbowałam w nocy znaleźć trochę wody...; tak było zimno na torfowisku; a gardło piekło mię jak ogień... Zdaje mi się, że wicher szalał na równi... Znalazłam sadzawkę... ale woda cuchnęła cmentarzem. Wszystko cuchnie cmentarzem... a grad przyprawił mnie o zawrót głowy... Kilka razy upadłam... Dlatego mam ręce tak pokaleczone...

— Przez całą noc byłaś na torfowisku? Powiedział to głosem zdławionym, chrapliwym, cichym.

— Tak... Do... do Perhyn dostałam się rano i zdążyłam jeszcze do wczesnego pociągu... wiesz.., do tego taniego. Całe szczęście... Nie byłabym miała pieniędzy na pospieszny.

— To znaczy, że wypędził cię w nocy podczas burzy na torfowisku i bez pieniędzy?

— Dlatego, że nie chciałam odpowiadać na jego pytania. Ciotka Sara dała mi parę szylingów, które jej zostały z jakiegoś zakupna. Jak ona płakała, biedaczka. A ja miałam pół gwinei. Brakowało jeszcze trzech pensów do zapłacenia biletu kolejowego, ale miałam kilka znaczków pocztowych...

— A skąd ten guz na czole? przerwał. Po lewej stronie czoła miała bliznę i obrzęk; o jeden cal niżej uderzenie takie mogło ją było zabić.

Zawahała się na chwilę, poczem w milczeniu obnażyła prawe ramię. Poniżej łokcia widniały wyraźnie silne odciski palców.

— Ja... nie sądzę, by to był zrobił świadomie — rzekła cicho, osuwając rękaw na rękę okrytą sińcami.

— On cię bił? spytał Jack tymsamym głuchym głosem.

— Chciał mnie zmusić do mówienia. Nie chciałam mu powiedzieć... kto jest ojcem. Stopniowo zdawał się tracić przytomność. Raz po raz powtarzał: „Kto?" cisnąc mi ramię coraz mocniej i mocniej... Ciotka Sara usiłowała go powstrzymać... a wtedy mnie powalił...

— Dość już! Przestań!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie wiemy, rozumie się co pisał „Dziennik Tczewski“ u nas nieznany.

Notujemy ten epizod, głównie jako **punkt wyjścia — jednej uwagi.**

W tych warunkach, gdy agitacya endecka wywołuje już na terenie zaboru pruskiego nadzwyczaj przykre starcia z Polakami z innych dzielnic — osoba Naczelnika państwa pozostaje tak czy inaczej jednym z najwyraźniejszych czynników jedności państwowej wszystkich dzielnic. Otóż oczernianie jej — a nie chodzi nam tu o dany dziennik, tylko o całą taktykę endecką — jest targaniem i tej więzi. Nie wypływa przytem zgoła z żadnych interesów życiowych na partykularzu pomorskim, gdzie nazwisko Piłsudskiego jest tylko pewnym symbolem Rzeczypospolitej. Systematyczne dyskredytowanie tego czynnika jest podsycaniem obcości i zasklepienia w stosunku do Warszawy.

Endecya w szale swoim zwalczania Piłsudskiego oraz podsycania separatyzmu w b. zaborze pruskim — lekceważy sobie to, że tamuje, nietylko polityczny, lecz równocześnie i duchowy nawet wzrost ziem zachodnich z resztą Polski. Były zabór pruski posiada autonomiczny rząd i przez to mniejszą znacznie styczność z Warszawą, jako stolicą Polski. Za czasów pruskich znacznie mniej węzłów łączyło go z Kongresówką, niż Małopolskę. Pomiędzy Warszawą a Krakowem i Lwowem odbywała się ciągle wymiana ludzi. Uniwersytety galicyjskie ściągały mnóstwo młodzieży zpoza byłego kordonu rosyjskiego. Galicyjskie zdrojowiska i uzdrowiska sprowadzały liczne zastępy chorych z Kongresówki. Tak samo działał i ruch tuystyczny. Silną była emigracya polityczna z pod knuta carskiego i t. d.

A że nie chodzi tu o jakiś oderwany wypadek, ale o system na dowód przytoczymy następującą notatkę z „Trybuny“ warszawskiej z 18 grudnia, zatytułowaną „Endeckie podjudzanie“:

„Nadwiślanin“, pismo codzienne dla ludu polskiego, jak brzmi w tytule, pismo, wychodzące w Chełmnie na Pomorzu, uprawia systematyczną nagonkę na Naczelnika Państwa. W Nrze 285 z dnia 9 grudnia „Nadwiślanin“ zamieścił artykuł p. t. „Polityka gubiąca Polskę“, w którym napada w niesmaczny, wręcz ordynarny sposób na Naczelnika Państwa, przypisując zarazem wszelkie zasługi braciom Grabskim, których określa jako „najlepszych ludzi“. Czy jątrzenie przeciwko Naczelnikowi Państwa polskiego, jątrzenie w gazecie dla ludu na Pomorzu jest dobrym środkiem gwoli wyrobienia poczucia polskiej państwowości w tej właśnie dzielnicy, niech sądzą czytelnicy niech sobie szczerze odpowie sam „Nadwiślanin“.

wojną wykazują gruźlica i choroby weneryczne. W niewielu zresztą powiatach znajdują się jeszcze ogniska tyfusu i innych epidemii.

Służba bezpieczeństwa publicznego pozostawia w dalszym ciągu dużo do życzenia, gdyż na 12.000 żołnierzy policyjnych brak w tej chwili około 4500 ludzi. Nadto rozmnożenie innych organów bezpieczeństwa wywołuje w tej dziedzinie ciągłe zamieszania.

Katastrofalny stan gospodarczy Małopolski

Kraków, 17 stycznia.

W poniedziałek obradowała w Krakowie Rada przyboczna generalnego delegata. Oprócz naczelników wszystkich władz krajowych wzięli udział: bar. Götz Okocimski (kons.), dr Tertil (dem.), red. Rymar (zw. lud. nar.), poseł Bryl, poseł dr Bardel, Kuś, Wasung, Padło (lud.), Giza (stapińczyk), tow. dr Diamand i tow. Englisch. Sprawozdania składali kolejno: p. Nowicki z przemysłu, dr Mikołajski o stosunkach sanitarnych, insp. Janowski i dr Zagaja z pomocy rolnej, radca Maszkowski o stanie aprowizacyi kraju, inż. Południowski, Krzyżanowski i Kochanowski o odbudowie i dostarczeniu drzewa na opał, insp. Kukucz o sprawach węglowych, komendant Hoszowski o bezpieczeństwie publicznem w kraju.

Z referatu radcy Maszkowskiego wynika, że miesięczne zapotrzebowanie środków żywności w naszej dzielnicy wynosi 3200 wagonów, a dostarczono w ciągu 5 miesięcy tylko 4000 wagonów, a więc **zaledwie 25 procent**. Z tego wyrekwirowano w kraju 3164 wagony żywności, do ściągnięcia pozostaje jeszcze około 1400 wagonów; z Rumunii sprowadzono dotąd 1145 wagonów, z czego jednak 328 wagonów oddano byłej Kongresówce. **Horoskopy na najbliższą przyszłość są fatalne.** Wprawdzie lwowska filia Puzappu zamówiła 2500 wagonów zboża z Rumunii dla Małopolski, a Centrala zamówiła 5000 wagonów, z czego część także przypadnie Małopolsce. Transport tego zboża napotyka **na nieprzezwyciężone przeszkody.** Uruchomiono dla tego celu 20 pociągów turnusowych, kursują one jednak bardzo niesprawnie. Wskutek tego stanu pojawił się wniosek ścisłego określenia daty, kiedy reszta kontyngentu ma być ściągnięta i ogłoszenia po tym dniu na resztę zboża ukrytego wolnego handlu. Równocześnie powzięto uchwały, żądające przyznania znacznych partyi mąki i zboża amerykańskiego, przychodzącego via Gdańsk. Między innemi aprobowano projekt **handlu zamiennego**, przyczem włościanie mieliby dostarczyć zboża, a w zamian rząd cukru, nafty i soli. We wschodniej części Małopolski odłogi wynoszą 1.806.000 morgów (²/₃ obszarów dworskich nieobsianych).

Dla uruchomienia gospodarstw rolnych otrzymał inspektorat rolniczy we Lwowie obecnie zaledwie 50 milionów marek, gdy potrzeba około 2 miliardów.

Według referatu dra Mikołajskiego **stan sanitarny kraju jest względnie pomyślny.** Szerzą się przeważnie we wschodniej Małopolsce: tyfus plamisty i brzuszny, szkarlatyna, ospa i wścieklizna. Znacznie więcej zachorowań niż przed

Listy z kraju

Wadowice, 16 stycznia.

W sobotę 15 bm. odbyło się tu pierwsze posiedzenie członków zakładanego właśnie Uniwersytetu Ludowego przy współudziale szeregu osób z miejscowej inteligencyi. Zagaił zebranie tow. pos. K. Czapiński, przedstawiając program działalności powstającej bezpartyjnej placówki kulturalnej. Po obszerniejszej dyskusyi wybrano zarząd tymczasowy, przyczem na prezesa powołano fizyka dra Siateckiego, wiceprezesa — dra Żywca, skarbnika — inż. Winnickiego, sekretarza — p. Pawłowskiego. Zarząd naszkicował sobie program najbliższej działalności — kursa dla analfabetów, biblioteka, wykłady itp. W niedługim czasie odbędzie się wieczór inauguracyjny.

Naturalnie, potkarskie błoto wadowickie już się poruszyło. I mimo, iż instytucya jest absolutnie bezpartyjną, nasi klerykali i dewotki pospieszą obrzucić nowych działaczy wyzwiskami — od „bolszewików“, „bezbożników“ itd. Na gruncie wadowickim za jedyne nie „bolszewickie“ zajęcie uchodzą — karteczki i buteleczki. Sądzimy jednak, że przykład kilkunastu światłych obywateli porwie za sobą szereg innych, którym gnojowisko prowincyonalne obmierzło i którzy uważają, iż tytuł obywatela polskiego obowiązuje do pracy obywatelskiej.

W niektórych dziennikach krakowskich ukazała się notatka o paskarskich bułkach ponoś pieczonych w Wadowicach a przywożonych do Krakowa. Do tej notatki dzienniki, widocznie źle poinformowane, dodały uwagę, iż zapewne w Wadowicach jest zadużo mąki. Prostujemy krótko, iż mąki w Wadowicach wogóle prawie niema, a w każdym razie ludność uboższa nie dostaje prawie nic.

W Andrychowie odbył się w sobotę wieczór wielki wiec kobiet, na którym referowała t. Sowianka.

—ooo—

Kęty, 15 stycznia.

Odbyła się tu w niedzielę 16 bm. konferencya powiatu sądowego kęckiego. Liczni delegaci gmin Kęty, Malec, Nowa Wieś, Porąbka, Kobiernice i t. d. przedstawili obecnemu posłowi tow. Czapińskiemu swe żale i potrzeby. Wyjaśniło się np., że obszarnicy miejscowi (np. Hempel) płacą robotnikom rolnym aż 6—8 (ośm!) marek dzien[nie]

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

37

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Po kilkumiesięcznem borykaniu się — widząc, że jako „lekarz zdrojowy“ owego kooperatywnego Towarzystwa pozbawiony wszelkiej postronnej pomocy i bez poparcia ze strony jakiejkolwiek instytucyi, którąby miała u ludu powagę, nie potrafię się utrzymać, przyjąłem miejsce t. zw. uczastkowego czyli okręgowego lekarza w Ziemstwie w tejże gubernii, w miejscu o pięćset do sześciuset wiorst dalej, u samych stóp Ałtaja w stepie położonym. „Ziemstwa“ we wczorajszej Rosyi były to instytucye niby to autonomiczne, coś w rodzaju „rad powiatowych“ w Małopolsce z czasów austryackich rządów. Do obowiązków rosyjskich ziemstw należała troska o ludowe szkolnictwo, o regulacyę rzek, budowę dróg i mostów, służbę zdrowia po wsiach i wiejską policyę. Na Syberyę rozciągnięto instytucye Ziemstwa dopiero w czasie wojny światowej, tuż przed rewolucyą, i organizowanie jej zeszło się tu z samą rewolucyą.

Zima srożyła się na dobre, gdy wyruszyłem w daleką drogę przez step pokryty głębokim śniegiem, przy trzydziestokilkostopniowym mrozie. Pogoda była piękna, powietrze ciche, więc mknęliśmy szybko przez step, co wyglądał teraz jak biały, bezkresny ocean w kierunku na południe ku jezioru Zajsan i granicom Mongołu. Tylko tu i ówdzie wystające z pod śniegu cienkie pręty i gałązki dawały znać, że tu w głębokiej rozpadlinie czy w wąwozie drzemie zasypany śniegiem młody gaj brzozowy, a na dnie sączy się pewnie pod grubą skorupą lodu i warstwą białego puchu o kilkumetrowej głębokości cienka struga stepowej rzeczki, latem do cna wysychającej. W miarę przybliżania się do łańcucha gór Ałtaja okolica poczęła się zmieniać. Coraz częściej wyrastały wśród stepu wzgórza skaliste, coraz częściej przepadaliśmy wraz z końmi w głębokich, coraz to szerszych wąwozach, z których wydobywaliśmy się co pary w koniach, pokrytych białą wełną szronu. Cztery dni trwała podróż. Noclegi po „ziemskich domach zajezdnych“ byłyby znośne, gdyby nie roje pcheł i pluskiew... Owe „domy zajezdne“ po wsiach dostają się drogą licytacyi zwykle tym włościanom, którzy biorą na siebie także obowiązek utrzymywania koni pocztowych. Jest to jedyny sposób komunikacyi na tych olbrzymich przestrzeniach — poza główną linią kolei żelaznej.

Wreszcie czwartego poranka wyrosł przed nami aż pod samo niebo łańcuch szaro-białych o tej porze gór Ałtaja, upstrzonych tu i ówdzie ciemnemi plamami lasów i potężnych skał. Tegoż dnia wieczorem stanęliśmy u celu, we wsi, położonej w głębokim jarze, utworzonym przez potężną rzekę Irtysz, jedną z największych rzek w Syberyi. We wsi tej nazywającej się: Czerwony Jar, był szpital okręgowy z apteczką, dawnej rządowy, obecnie ziemski, mogący pomieścić sześciu do ośmiu chorych. Okręg mój, obejmujący przestrzeń a promieniem około sześćdziesięciu wiorst, zawierał w sobie pięć do sześciu wsi wielkich i ponad dziesięć mniejszych i przysiołków, — z ogólną liczbą ludności grubo ponad trzydzieści tysięcy wynoszącą. Na usługi tej ludności był jeden szpitalik o pięciu łóżkach i jeden lekarz z felczerem („rotnym“) i jedną akuszerką (bez kwalifikacyi) do pomocy... Wiadomo, że lekarza nie było tu od pięciu czy sześciu lat, i jedynym opiekunem zdrowia tych trzydziestu kilku tysięcy włościan był ów felczer i akuszerka. Równocześnie w owym Ziemstwie na dwanaście okręgów i okręgowych szpitalików z cyfrą ludności, licząca z pewnością trzysta do czterysta tysięcy dusz, było zajętych z dwunastu posad lekarskich tylko pięć, licząc w to już i mnie; szpitali zaś pracowało z ogólnej cyfry dwunastu — pięć czy sześć, z ogólną ilością łóżek nie przenoszącą cyfry czterdziestu. I ten stan rzeczy trwał już od lat kilku i trwa zapewne do dziś, o ile się później jeszcze nie pogorszył. Nie dziwna też, że na Syberyi każdy wypadek choroby zakaźnej jest zarazem wstępem do epidemii, a epidemie przybierają po wsiach z reguły rozmiary elementarnych klęsk, istnych pogromów nieszczęsnej ludności. Opisane stosunki nie dotyczą wyłącznie ziemstwa, które mnie wypadło mieć do czynienia, lecz są one typowymi dla całej Syberyi, — jeszcze z tem zastrzeżeniem, że są części kraju, wielkości jak niejedno z większych państw zachodnio-europejskich, najzupełniej lekarskiej pomocy pozbawione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie. Brak organizacyi rolnych robotników silnie się daje odczuwać.

Dalej tow. radny Somogi przedstawił miejscowe sprawy gminne. Powzięto szereg uchwał.

O g. 12 odbył się wielki wiec, który zagaił t. Matyaszek„ przewodniczył tow. Stańczak. Sprawozdanie poselskie przedstawił tow. pos. K. Czapiński. Tow. Sowianka referowała o pracy wśród kobiet. Przemawiał jeszcze t. Matyaszek. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono. Wzywa ona między innemi posła endeckiego M. Marka do zmiany stanowiska wobec senatu lub złożenia mandatu. Podobne uchwały zapadły na wielkich wiecach prawie we wszytkich centrach powiatu. Co na to p. poseł endecki?!

Tegoż dnia odbył się ogromny wiec w Lipniku (sądowy powiat Bialski(. Zagaił tow. Papła. Referowali tow. Sowianka i pos. K. Czapiński. Równocześnie klerykali widząc swą bezilność miotnęli podczas referatu poselskiego kamieniem w szybę, tłucząc ją oczywiście. Rezolucyę z uznaniem dla posłów i podziękowaniem dla referentów jednogłośnie uchwalono. Klerykali do głosu zgłosić się nie chcieli. Przecież daleko lepiej (i bardziej po chrześcijańsku walić kamieniem w szybę). Tow. dr. Gross na zakończenie zaznajomił zebranych z bardzo ciekawym planem ekonomicznym, opracowanym przezeń, w celu pomnożenia środków konsumów robotniczych.

Przegląd społeczny

Kursy dla metalowców. W miejskiem Muzeum Przemysłowem w Krakowie ul. Smoleńsk L. 9 rozpocznie się dnia 26 stycznia kurs buchalteryi, rachunkowości i kalkulacyi dla metalowców, urządzony wspólnie z krajowym patronatem rękodzieł i drobnego przemysłu. Czas trwania kursu około trzech miesięcy. Nauka, prowadzona przez profesorów akademii handlowej, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, we środy od wpół do 7 do wpół do 9 wieczór, w soboty od 4 do 7 popołudniu i w niedzielę od 10 do 1 popołudniu. Opłata wynosi za cały czas trwania kursu 500 Mk. Dla niezamożnych uczestników przewiduje się pewne ulgi. Podania należy wnosić do dyrekcyi Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk L. 9. Bliższych informacyi udziela dyrekcya codziennie w godzinach od 9—1.

Statystyka strejków. Podług jednego z pism angielskich, statystyka strejków w różnych krajach w pierwszem półroczu 1920 roku przedstawia się w następujących liczbach:

	liczba strejk. rob.	liczba straconych dni rob.
Niemcy	1.866.358	18,201.660
Włochy	1,781.230	21,650.200
Francya	1,186.670	19,358.100
Anglia	1,117.040	6,925.900
Stany Zjedn.	958.700	11,287.400
Hiszpania	724.700	11,630.100
Australia	303.400	7,602.000
Szwecya	180.070	4,779.170
Belgia	176.940	2,096.440
Austrya	97.540	902.900

Strejki powyższe dotyczą przeważnie kopalni węgla, przemysłu metalowego, rolnictwa i przemysłu budowlanego. W stosunku do ogółu ludności poszczególnych krajów strejki we Włoszech były najliczniejsze, następnie idzie Francya i Niemcy.

KRONIKA

Kraków, 19 stycznia.

Wywóz olbrzymiej ilości złotych przedmiotów

Wczoraj aresztowano na krakowskim dworcu kolejowym za usiłowany wywóz kosztowności poza granice państwa Charlesa Goldfarba z Nowego Jorku, rzekomo właściciela fabryki manufaktury. Goldfarbowi skonfiskowano podczas rewizyi 1871 dolarów w banknotach, dwa i pół dolara w srebrze, zegarek złoty z brylantami, trzy srebrne torebki siatkowe o masywnych srebrnych rękojeściach, kolię pereł z 20 sznureczków z 5 brylantami, kolię pereł średniej wielkości z 5 sznurków i kolię pereł drobnych, złożoną z 4 sznurków. Goldfarb tłumaczy się, że kosztowności te nabył od pewnego wojskowego z 5 p. art. polnej, stacyonowanego w Jarosławiu. Rzeczy te oddano do dyrekcyi skarbu.

Goldfarb został odstawiony do aresztów policyjnych „pod Telegrafem".

Wiec rodziców z Kazimierza i Stradomia w sobotę w ratuszu kazimierskim przybrał ogromne rozmiary. Przeszło 100 osób równocześnie obradowało w dwóch największych salach i na obszernym korytarzu. Przewodniczącym obrano prezyd. Dra Rafaela Landaua, zastępcą dyr. Wacięgę, sekretarzem p. Stachowskiego, referentem prof. Wohlmutha. W dyskusyi wskazano, że mimo zlikwidowania wojny stan szkolnictwa ludowego w tych dzielnicach nadal pozostaje w najgorszych warunkach z powodu zajęcia gmachów szkół na cele wojskowe. W miejsce 60 sal naukowych prócz wielu innych ubikacyj, jak mieszkania dla dyrektorów i tercyanów, sale rysunkowe i gimnastyczne, gabinety itp., zajętych przez wojsko, magistrat oddał 16 ubikacyj ciemnych i ciasnych w prywatnych domach, nie nadających się zgoła na pomieszczenie szkół, chociażby w najskromniejszych warunkach. Skutkiem tego np. w jednym najmniej na szkołę nadającym się budynku, przeznaczonym przed wojną na jedną szkołę wydziałową, mieści się obecnie 8 szkół. Następstwem takiego anormalnego stanu jest obniżenie poziomu nauki z powodu znacznie uszczuplonej ilości godzin, zaniedbanie moralne, ponieważ młodzież większą część dnia pozbawiona jest opieki, fatalne skutki hygieniczne, gdyż w jednej i tej samej ciasnej, stęchłej, ciemnej ubikacyi zmieniają się codziennie cztery warstwy młodzieży bez jakiegokolwiek przewietrzenia. Stąd choroby zakaźne łatwo i szybko mnożą się i jeszcze bardziej uszczuplają naukę, bo z powodu zamknięcia jednej sali dla przeprowadzenia dezynfekcyi i odczyszczenia, równocześnie 4 warstwy młodzieży pozbawione są nauki. Rodzice domagali się energicznie uwolnienia budynków szkolnych od wojskowości, zapowiadając stanowczo, że w takich warunkach nadal dzieci do szkoły posyłać nie będą i spowodują ogólne wstrzymanie nauki w szkołach krakowskich. Wybrano delegacyę, która ma przedstawić sprawę w prezydyum miasta, u dowództwa okręgu generalnego, w ministerstwie wojny i w ministerstwie wyznań i oświecenia.

Wykłady w Domu artystów. Związek literatów komunikuje: Z powodu wyjazdu red. E. Haeckera do Warszawy, zapowiedziany na dziś (środa) wykład jego „Z najmłodszej poezyi warszawskiej, część II, zostaje odłożony do następnego tygodnia. — W najbliższą sobotę 22 bm. rozpoczyna w Domu artystów autor „Miłosierdzia" K. H. Rostworowski cykl wykładów: „Wpływ wojny na psychikę człowieka".

Z klubu artystów. Jutrzejsze zebranie „czwartkowe w klubie artystów (Dom artystów) nie odbędzie się wskutek przygotowań do poniedziałkowej maskarady.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś 25 przedstawienie „Orlątka", granego stale przy wyprzedanej widowni. P. Białkowski gra rolę tytułową. Interludyum Cervantesa i komedya Goldoniego powtórzone będą we czwartek 20 i w sobotę 22 b. tygodnia. Komedyę Goldoniego kończy menuet odtworzony przez wszystkich wykonawców. W najbliższym czasie wejdą na repertuar dwie nowe sztuki francuskie, tematami związane z wojną. Jedna z nich, Henryka Battail'a „Amazonka", napisana w r. 1917 jest najwybitniejszem dziełem dramatycznem, jakie wydała niedostępna wówczas dla nas wojenna literatura Francyi. Drugą jest wesoła komedya spółki autorskiej de Fiersa i de Croisset'a p. t. „Powrót", która w zeszłym tygodniu w paryskim teatrze Athenée doszła 100-go przedstawienia od premiery. Najbliższą nowością oryginalnego repertuaru będzie Bogdana Katerwy subtelna komedya „Przechodzień".

Z Teatru Bagatela komunikują: Dziś we środę arcywesoła farsa francuska „Dwójka hultajska" wypełni poraz szósty widownię. Od czwartku 20 bm. rozpoczyna występy w Bagateli p. Kazimierz Kamiński, znakomity artysta scen warszawskich, rolą tytułową w „Mandarynie Wu". Głośna ta sztuka Vernon'a i Orena obiegła wszytkie sceny europejskie z nadzwyczajnem powodzeniem. „Mandaryn Wu" ukaże się w Bagateli w zupełnie nowej wystawie i dekoracyach.

Grysik kukurudziany. Konsumenci otrzymają od 20 bm. (czwartku) za odłączeniem 113 odcinka mącznego legitymacyi zbiorowej po 25 dkg na osobę grysiku kukurudzianego w cenie po 33 Mk za 1 kg.

Wystawa sztuki ludowej podhalańskiej w Muzeum przemysłowem. W niedzielę 23 bm. o godzinie 11 przedpołudniem nastąpi otwarcie wystawy obrazów malowanych na szkle (200 sztuk), oraz innych okazów wytwórczości ludowej Podhala. Kolekcyę tę, gromadzoną w ciągu wielu lat przez p. Bronisławę Giżycką w Zakopanem, nabyło w tych dniach Muzeum przemysłowe przy ul. Smoleńskiej L. 9, powiększając w ten sposób znacznie swoje zbiory.

Odczyty w Muzeum przemysłowem. We środę, 19 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk L. 9 odczyt inż. Sajewicza „O przemyśle włókienniczym (Cz. I. Surowce i przędzalnictwo).

Rita Sacchetto, sławna tancerka i gwiazda filmowa, wystąpi z jedynym wieczorem „poematów tanecznych" w piątek dnia 21 bm. w teatrze powszechnym. Wieczór wywołał, jak świadczy szybka sprzedaż biletów u J. Rudnickiego linia A—B żywe zainteresowanie.

Józef Śliwiński, znakomity pianista, wystąpi w imprezie „Krakowskiego biura koncertowego E. Bujańskí" poraz ostatni w bieżącym sezonie w niedzielę d. 23 bm. w sali „Sokoła".

Bal maskowo-kostyumowy artystów teatru im. J. Słowackiego odbędzie się 27 bm. Po raz pierwszy za salę tańca służyć będzie dotychczas niedostępna dla publiczności scena, odpowiednio adaptowana. Dwa pomosty zbudowane ponad orkiestrą połączą widownię ze sceną, która otrzyma specyalnie na ten cel przygotowaną podłogę. W foyer, w westybulu i korytarzach funkcyonować będą bufety i kioski obsługiwane wyłącznie przez artystki. Całość ma nosić charakter stylowy, zgodnie z tytułem zabawy „Jak przed stu laty". Nazwa ta umożliwia stroje zarówno empire, jak i nieco późniejsze. Ilość osób ograniczona ściśle co do ilości miejsc widowni. Wstęp wyłącznie za imiennemi zaproszeniami, po które można się zgłaszać do kasy w westybulu teatru od 11 i od 5 do 8 wieczorem.

Sprawa morderstwa przy ul. Floryańskiej. W dalszem śledztwie w sprawie morderstwa przy ul. Floryańskiej ustalono, jaką ilość przedmiotów złotych i srebrnych skradziono w sklepie Zahnów. Z portfelu, który sprawcy morderstwa porzucili za ladą, skradli oni 150.000 Mk w gotówce, jedną obligacyę pożyczki państwowej krótkoterminowej, subskrybowanej w Banku obrotowym w Rynku, z kasy zaś ogniotrwałej monetę 10-dolarową w złocie, większą ilość złotych obrączek ślubnych, kilkanaście złotych i srebrnych zegarków męskich i damskich, kilkanaście sztuk złotych naszyjników, kilka złotych łańcuszków, oraz damską srebrną torebkę. Z kieszeni kamizelki Zahna skradziono złoty zegarek kryty Anker, kluczykowy ze złotym łańcuszkiem, z brelokiem zawierającym fotografie rodziców Zahna.

Przyjmowanie banknotów uszkodzonych. Wedle okólnika Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej banknoty uszkodzone muszą być przyjmowane przez publiczność w pełnej wartości, o ile tylko liczba uwidoczniona na banknocie nie jest uszkodzona.

Kradzież walizy. Wczoraj wieczorem skradziono z wózka ręcznego podczas przewożenia rzeczy z ul. Wolskiej na dworzec walizę ręczną żółtą z pokrowcem bronzowym, na którym widniały litery W. J. Walza zawierała garderobę, papiery wojskowe, własność por. Jakubskiego, ul. Wolska 6. Szkoda wynosi 60 000 Mp.

Kradzież przedmiotów złotych. Dzierżawczyni bufetu w resursie urzędniczej p. Władysławie Skalskiej skradziono z zamkniętego lokalu resursy różne przedmioty złote, jak papierośnice, łańcuszki, pierścionki i t. p. ogólnej wartości około 200.000 Mp. Jako sprawczynię tej kradzieży aresztowano Cecylę Huczek, lat 20. Wszystkie te rzeczy skradzione ukryła Huczkówna w popiele w podwórzu przy ul. Długiej 28. Zostały one odebrane, a Huczkównę umieszczono „pod Telegrafem".

Usiłowane samobójstwo dwóch aresztantek. Wczoraj w celi więziennej w sądzie okręgowym karnym przy ul. Senackiej dwie aresztantki, 20-letnia Marya Cudzik i 29 letnia Anna Nowakowska zażyły truciznę w celu odebrania sobie życia. Lekarz pogotowia udzielił desperatkom pierwszej pomocy i pozostawił je opiece lekarza więziennego.

Zaczadzenie. Wczoraj w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kremerowską l. 4, do 30 letniej Wiktoryi Bok, która uległa zaczadzeniu. Lekarz pogotowia po udzieleniu Bokównie pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest bardzo groźny.

Podróżujący kieszonkowcy. Policya krakowska aresztowała Maryana Laskę false Czesława Hartmana l. 24, szofera i Franciszkę Wójcik, l. 50, znanych kieszonkowców, którzy w pociągu między Dziedzicami a Krzeszowicami skradli pewnemu podróżnemu portfel, zawierający kilkadziesiąt tysięcy marek. Pieniądze przy Lasce znaleziono, a portfel podrzuciła Wójcikowa na dworcu. Zaznaczyć należy, że Wójcikowa w swoim życiu przesiedziała kilkanaście lat za rozmaite kradzieże.

Raz na tysiąc lat! Pod tym frapującym tytułem daje w dniu 20 bm. we czwartek inauguracyjne przedstawienie, świetną farsę karnawałową nowo otwarty teatr świetlny „Warszawa" przy ul. Stradom l. 15, vis-a-vis DOG. Widzowie będą mieli zapewnione 2 godziny żywiołowego śmiechu, a zarazem przegląd najmodniejszych tańców i damskich toalet. Pierwsze przedstawienie o godzinie 7, drugie o godz. 9 wieczorem. W dnie powszednie przedstawienia od godziny 5—10 wieczór. Sala teatralna ogrzewana, wentylacya elektryczna, bufet na miejscu, orkiestra salonowa. Nowemu przedsiębiorstwu filmowemu życzymy powodzenia i uznania.

—ooo—

Z POLSKI

Jak poczta urzęduje? Z Jasła piszą nam: Dnia 6 czerwca 1920 wysłałem z Jasła pod adresem p. R. Schiffowej, Kraków, Kołłątaja 2 przekazem pocztowym 551 marek, którato kwota, mimo upływu 7 miesięcy, dotychczas doręczoną nie została. Wszelkie osobiste, jakoteż przez jasielski urząd pocztowy czynione zabiegi w ministerstwie poczt w Warszawie, w dyrekcyi krakowskiej, jakoteż lwowskiej pozostały dotychczas bez skutku. Do sądowej odpowiedzialności władzy pocztowej pociągnąc nie mogę, bo według starej austryackiej ustawy, przed otrzymaniem dotyczącej rezolucyi, stronie nie przysługuje prawo skargi sądowej. Co dalej należy czynić? Jest się bezradnym. Takie postępowanie władz pocztowych wywołuje u szerokiej publiczności nietylko brak zaufania i słuszne oburzenie, ale naraża skarb państwa na wielkie straty materyalne, bo posyłający pieniądze woli użyć pośrednictwa banku, aniżeli tak licho funkcyonującej machiny pocztowej.

Konferencya partyjna w obecności posła tow. Misiołka odbyła się 16 bm. w Posadzie Olchowskiej (obok Sanoka) w sali organizacyi robotniczej. O sytuacyi politycznej i aprowizacyjnej, referował tow. Misiołek. W dyskusyi zabierał głos szereg towarzyszy. Tow. Bryndza mówił, że żale i skargi nie wystarczą, trzeba się organizować i pogłębiać świadomość przez czytanie pism i wydawnictw socyalistycznych, a wtedy robotnicy znajdą sposób i drogę do usunięcia złego. Tow. Stroński (z Zagórza) wzywał do zakładania komitetów po miasteczkach i wsiach, któreby miały za zadanie szerzenie myśli socyalistycznej. Tow. Hek zbijał twierdzenia wrogów, jakoby robotnicy mało pracowali i oświadczył, że praca odbywa się normalnie, a jeżeli czasem są niedomagania, to skutkiem braku należytej aprowizacyi. Przemawiali jeszcze tow. Ratajski i Wojtowicz, poczem przewodniczący tow. Musiał podziękował posłowi tow. Misiołkowi za przybycie a zamykając konferencyę oświadczył, że konferencye takie należy częściej zwoływać.

—ooo—

PIERWSZY LUTEGO — oto niby umówione hasło które rozbrzmiewa w najszerszych sferach krakowskiej inteligencyi. Wymawiają je z drżeniem oczekiwania w głosie nasze młode piękne panie, powtarzają je z obawą mężowie i ojcowie, dla których data ta oznacza nowe wydatki w sprawie nowych sukienek i kostyumów. Pierwszego lutego odbędzie się przecież w salach teatru imienia Słowackiego — **Reduta Prasy** urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Do uroczystości tej dopuszczona będzie tylko ograniczona ilość osób, która otrzyma zaproszenia. Po zaproszenia i wszelkie informacye zgłaszać się należy począwszy od czwartku 20 bm. w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich plac Szczepański 7. I p. między godziną 12 a 2 w południe.

Plebiscyt na Górnym Śląsku 13 marca

(PAT). **Bytom**, 18 stycznia.

Dzienniki paryskie, londyńskie i berlińskie potwierdzają wiadomość, że **plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się 13 marca.** Jest to dzień niedzielny, co odpowiada odnośnym przepisom traktatu pokojowego. Ostateczny termin rozstrzygnięcia wszystkich reklamacyi przez międzysojuszniczą komisyę w Opolu **upływa z dniem 3 marca,** co również przemawia **za prawdopodobieństwem daty plebiscytu na dzień 13 marca.**

Przekonanie Naczelnika państwa

(PAT) **Warszawa**, 18 stycznia.

Prezydyum komitetu „tygodnia górnośląskiego" otrzymało z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa pismo z oświadczeniem, że Naczelnik państwa przyjął protektorat nad komitetem „tygodnia górnośląskiego" i polecił wyrazić szczere podziękowanie za ofiarowaną mu godność. Naczelnik państwa dał wyraz **niezłomnemu przekonaniu, że słuszna sprawa złączenia Górnego Śląska z macierzą polską odniosło tryumf zupełny.**

Za dużo „emigrantów" niemieckich

(PAT). **Bytom**, 13 stycznia.

Pisma niemieckie donoszą, że do plebiscytu na Górnym Śląsku zgłosiło się dotychczas w niemieckich biurach plebiscytowych w Niemczech 216.000 emigrantów z Górnego Śląska. Ministerstwo komunikacyi przeznaczyło do ich przewiezienia na Górny Śląsk 210 pociągów osobowych.

Nieporządki w Puzappie

Puzapp w stanie likwidacyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

W Puzappie (Państwowy Urząd zakupna artykułów pierwszej potrzeby) wykryto **szereg nieporządków.** Między innymi stwierdzono, że Puzapp zawarł umowę z pewnym kupcem nabiału na 80 wagonów jaj wartości 50 milionów, a pozycyi tej **nie zaksiążkowano.** Dalej zawarł Puzapp transakcye drzewne do wysokości 80 milionów **z oczywistą szkodą dla skarbu państwa.**

Likwidacya Puzappu już się rozpoczęła. Prace wstępne stwierdziły, że Puzapp winien skarbowi państwa półtora miliona, **na która niema pokrycia.**

Sprawy Gdańska

Gdańsk. (PAT) Tajny radca pruskiego ministerstwa skarbu dr Volkmann, który ma zostać gdańskim ministrem skarbu, przybył dzisiaj celem zapoznania się z tutejszymi stosunkami.

Gdańsk. (PAT) Stały nadkomisarz w wolnem mieście Gdańsku, generał angielski Hacking przyjedzie 24 bm. w towarzystwie pięciu urzędników.

Naprężone stosunki między Anglią a Rosyą

Moskwa. (PAT). **Urzędowy** komunikat powiada: Rosyjskie koła kierujące uważają stosunki pomiędzy Wielką Brytanią i Rosyą za **bardzo poważne.** Spoglądają one z wielkiem niedowierzaniem na upór rządu angielskiego, który obstaje przy odstąpieniu od układu lipcowego. Skutki tego złamania układu przez Anglię muszą spaść w całej pełni na rząd angielski.

O odszkodowanie niemieckie

Londyn. (PAT). Rząd francuski zestawił obszerny memoryał w sprawie odszkodowania. Zestawienie to zaakceptowała Anglia i jest obecnie badane przez rząd niemiecki. Ani Francya ani Anglia nie chcą przeszkadzać odbudowie Niemiec, żądają jednak, by Niemcy wypełniły zobowiązania traktatu wersalskiego.

Odroczenie konferencyi

Londyn. (PAT). Urzędowo donoszą, że międzykoalicyjną konferencyę w Paryżu **odroczono** na 24 stycznia.

Londyn. (PAT). Biuro Reutera podaje urzędowo zawiadomienie, że Lloyd George weźmie udział w konferencyi premierów koalicyjnych 24 stycznia w Paryżu. Wobec sytuacyi politycznej we Francyi zażądał Lloyd George odroczenia tej konferencyi, planowanej początkowo na 19 stycznia. Wczoraj odpowiedział rząd francuski, że zgadza się, by konferencya odbyła się 24 bm. Konferencya potrwa prawdopodobnie 3 do 4 dni. Nie jest pewnem, czy będą obecni premierzy włoski i belgijski. Na wszelki wypadek postanowiono, by włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza i belgijski minister spraw zagranicznych Jaspar wzięli w niej udział. O zaproszeniu rządu niemieckiego nie było mowy.

Program polityczny Brianda

Paryż. (PAT) Briand przedstawił Millerandowi trzy główne wytyczne swojej polityki: 1) bezwarunkowe spełnienie postanowień traktatu pokojowego przez Niemcy, 2) ścisłe porozumienie z aliantami, 3) utrzymanie politycznego prestige'u Francyi na kontynencie Europy.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi, że jednem z pierwszych zadań nowego gabinetu będzie zajęcie się zagadnieniem austryackiem. Francya, w której interesie leży, aby Austrya nie przyłączyła się do Niemiec, dołoży wszelkich starań, by umożliwić Austryi **niezawisłą egzystencyę i byt gospodarczy.**

Stambolijski o swej podróży

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, że Stambolijski po powrocie z podróży swojej za granicą, zdając z niej sprawę królowi, wyraził się z wielką sympatyą o krajach, które odwiedził. Podniósł w rozmowie wielkie zwycięstwo, odniesione przez Polskę nad bolszewizmem, opowiedział swoje wrażenia z rozmów z zagranicznymi dyplomatami i mężami stanu, podkreślił specyalnie zbliżenie do Rumunii i dał wyraz nadziei, że w krótkim czasie uda mu się uzyskać zbliżenie do Serbii.

Koniec awantury d'Annunzia

Rzym. (PAT) Ponieważ legioniści opuścili już Rjekę, a d'Annunzio zamierza wyjechać, generał Caviglia zażądał zniesienia blokady morskiej i lądowej.

Ruch muzyczny w Krakowie

(V koncert symfoniczny, Telmanyi Elsnerówna)

Związek muzyków ma za sobą XXII koncerta symfoniczne (w bieżącym sezonie V-ty). Dwadzieścia dwa koncerta, licząc po trzy utwory symfoniczne na koncert, daje przeszło sześćdziesiąt utworów, które wchłonął muzykalny świat Krakowa. Nie jest to bagatelką i chyba ta cyfra świadczy jak najlepiej o wysiłkach młodej instytucyi.

Ostatni koncert przyniósł w programie Preludya Liszta i symfonię Bruknera. Dyrygował prof. Jachimecki. Zjawienie się prof. Jachimeckiego w roli dyrygenta wywołało oczywista duże zainteresowanie w Krakowie. Znany muzykolog wyruszył z zacisza pracowni naukowej do muzyki czynnej, stanąwszy na czele orkiestry Związku muzyków. Debiut, (gdyż pierwszej i jedynej próby kapelmistrzowskiej prof. Jachimeckiego przed 10—12 laty nie można dzisiaj liczyć), powiódł się w zupełności i przyznać się muszę do miłej niespodzianki, gdyż nie ufałem zbytnio w powodzenie kapelmistrzowskie uczonego. Prof. Jachimecki interpretował oba wspomniane utwory pod względem muzycznym bez zarzutu, a z wielkim umiarem i smakiem artystycznym. Jeśli dawały się spotrzedz jakie braki, to oczywiście brak doświadczenia i rutyny, co przejawiało się niejednokrotnie niezdecydowanym gestem, który przecież jest wyrazem woli motoru - kapelmistrza, dla maszyny - orkiestry. Rzecz jasna, że w niedługim czasie prof. Jachimecki zdobędzie technikę kapelmistrzowską, a wówczas stanie prof. Jachimecki w nielicznym pierwszym szeregu kapelmistrzów polskich. Przez pozyskanie prof. Jachimeckiego jako kapelmistrza zyska ork. Związku pogłębienie muzyczne, a prof. dyrygent rutynę. Tak zatem obu stronom wyjdzie to na dobre.

Orkiestra Związku wykonała oba utwory bez zarzutu, a widoczne zgrywanie się młodej orkiestry okazało się zwłaszcza w przepięknej lecz bardzo trudnej technicznie IV symfonii Brucknera.

W sobotę i niedzielę (15 i 16 bm.) odbyły się w imprezie p. Bujańskiego koncerta skrzypków p. Telmanyi'ego i Jadwigi Elsnerównej.

P. Telmanyi, grał w Krakowie w tym sezonie po raz drugi i utwierdził wyrażoną po pierwszym koncercie opinię artysty rozporządzającego nie wielkością i żywiołowością talentu, ale solidnością artystyczną.

P. Elsnerówna okazała się wybitnie uzdolnioną wiolinistką zwłaszcza w kierunku lirycznym (arya Goldmarka środkowa część koncertu Czajkowskiego wypadły najlepiej). Dlatego więc wydaje mi się, że stosowniej byłoby gdyby zamiast dramatycznego koncertu Czajkowskego wybrała młoda wirtuozka program liryczny. A że p. Elsnerówna posiada znaczną kulturę muzyczną, co można było stwierdzić po interpretacyi koncertu Bacha, mogłaby się stać drugą Landowską na skrzypcach.

Jeśli zważymy, że sala „Sokoła”, przez której estradę przewinęli się tak wybitni artyści jak Morini, Paweł Kochański, Perutz i inni, staje się kątomierzem szacującym bardzo wysoko, debiut p. Elsnerównej należy uważać za zupełnie udały.

Obu artystom akompaniował znakomicie kapelmistrz Szczepański. **B. R.**

Z sali sądowej

Kraków, 19 stycznia.

O podburzanie przeciw państwu

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stanął Andrzej Rumenny, zajęty jako woźny w spółce zbytu la. Rumennemu zarzuca akt oskarżenia, że wieczorem 7 czerwca 1919. w czasie ekscesów ulicznych przed główną strażnicą wojskową w Rynku, w sposób podburzający krytykował administracyę państwa polskiego. Sprawa wedle aktów sądowych przedstawia się następująco:

W dniu 7 czerwca 1919 r. w czasie rozruchów ulicznych, wśród których tłum uliczny plądrował i niszczył sklepy, przyszło przed strażnicą wojskową do demonstracyi z powodu aresztowania jakiegoś ulicznika. Tłum napierał na odwach, tak, że oficer służbowy zmuszony był wyprowadzić wartę przed gmach strażnicy. Tłum był tak wzburzony, że zdawało się, że dojdzie do czynnej zniewagi oficera inspekcyjnego. Podczas gdy niektóre jednostki starały się wpłynąć uspokajająco na tłum, Rumenny nawoływał do awantur, wytykając braki aprowizacyjne, przyczem całą winę składał na administracyę państwa. W toku tych słów użył ubliżających państwu polskiemu zdań. Podobne postępowanie Rumennego, podczas ówczesnego nastroju i wobec bezkrytycznego tłumu, podnieconego już demolowaniem i plądrowaniem sklepów, mogło doprowadzić do czynnego wystąpienia przeciw warcie wojskowej i do spowodowania jej do użycia broni.

Na rozprawie obwiniony tłumaczył się, że aczkolwiek jest Rusinem, nie żywi nienawiści do państwa polskiego i słowa ubliżające wypowiedział w stanie podniecenia alkoholicznego.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Rumennego od winy i kary.

ROZMAITOŚCI

Jak odbył podróż z Ameryki prezydent „republiki irlandzkiej”?

Sinn-feiniści irlandzcy nie uznają władz angielskich, uważają się za stronę, prowadzącą wojnę z najazdem angielskim, a za naczelnika swojego państwa uznają p. de Valerę, piastującego z ramienia niepodległościowców urząd prezydenta republiki irlandzkiej. P. de Valera przebywa ostatnio w Ameryce, skąd w dzisiejszej gorącej chwili postanowił wybrać się do kraju. Wyruszył on do Ameryki w grudniu na jachcie, przeznaczonym do tajnych misyi rewolucyonistów irlandzkich, a urządzonym tak, iż wygląda jak statki prywatne bogaczów amerykańskich, ażeby zmylić czujność Anglików.

W niewielkiej odległości od wybrzeży irlandzkich, snadź pilnie strzeżonych przez flotę angielską, miał de Valera przesiąść się na hydroplan, który miał opuścić się na umówionem miejscu, gdzie na prezydenta oczekiwali jego zaufani. — Skutkiem zepsucia się motoru trzeba było wyrzec się podróży powietrznej i łodzią dobić do brzegu.

Rozumie się, po szczęśliwem dotarciu na ląd, p. de Valera nie może zaniechać trybu życia, pełnego przygód. Musi zmieniać miejsce pobytu, przyczem przejazdy odbywa przeważnie nocą w automobilu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

W szkole partyjnej odbędzie się we środę o godzinie 7 wieczów wykład tow. dr Müllera: Zasady skarbowości.

Robotnicy urzędów gospodarczych W. P. w Krakowie, Podgórzu Zabłociu, Podgórzu Płaszowie, Podgórzu-Wisła, magazyn pościeli, koszary Sobieskiego, inżynieryi, budownictwa odbędą dnia 23 bm. o godz. 2 popoł. wspólne zgromadzenie w sali związków zaw. przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Informacye o nowem ubezpieczeniu w kasach chorych i znaczenie tegoż ubezpieczenia, 2) sprawy organizacyjne i działalność Zarządu, 3) interpelacye i wnioski. Uprasza się o liczny udział wszystkich robotników i robotnice.

Walne Zgromadzenie Związku zawodowego pracowników tramwajowych odbędzie się 22 go stycznia o godz. 9 wieczór w nowej lakierni tramwajowej w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu; 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wybór członków sądu polubownego; 7) Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 10 w nocy z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych; a uchwały na tymże zapadłe będą prawomocne.

Laszczyk Maryan, przew. **Wiśniewski Wł.** sekretarz.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela”

Środa: „Dwójka hultajska”.
Czwartek: „Mandaryn Wu” (nowość), gościnny występ p. K. Kamińskiego.
Piątek: „Mandaryn Wu”, gościnny występ p. K. Kamińskiego.
Sobota: „Mandaryn Wu”, gościnny występ p. K. Kamińskiego.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Orlątko”.
Czwartek: „Teatr cudowności” i „Sługa dwóch panów”.
Piątek: „Orlątko”.
Sobota: „Teatr cudowności i „Sługa dwóch panów”.
Niedziela popoł.: „Betleem” Rydla; wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru”.

Teatr powszechny

Środa: „Major ułanów”.
Czwartek: „Major ułanów”.
Piątek: Wieczór Rity Sacchetto.
Sobota: Popołudniu „Krakowiacy i górale” (dla uczniów Akad. handlowej) — wiecz. „Lalka”.
Niedziela: Popołudniu „Przewodnik tatrzański” — wiecz. „Intryga i miłość”.

Operetka w Nowościach

Środa: „Szalona hrabianka”, występ Maryli Pawińskiej.
Czwartek: „Szalona hrabianka”, występ Maryli Pawińskiej.
Piątek: „Szalona hrabianka”, występ Maryli Pawińskiej.
Sobota: „Szalona hrabianka”, występ Maryli Pawińskiej.
Niedziela: Popołudniu: „Dziewczę z Holandyi”— wieczorem: „Dziewczę z Holandyi”, występ Maryli Pawińskiej.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.
Czwartek: J. Flach: „Gwiazdy teatralne”, cz. IX: Jadwiga Mrozowska.
Sobota: K. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka” cz. I.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Środa: K. H. Rostworowski. „Obecne położenie Polski”.
Czwartek: Józ. Wittlin: „Wieczór przekładów”.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 19 bm.: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy, cz. I. (surowce i przędzalnictwo).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).